# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA:

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

**Nr 41.**

DNIA 8 STYCZNIA 1842 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

## POLITYKA.

### NASZA EMIGRACYA.

*(Ciąg dalszy).*

Wszakże, to nie wszystko. Nie dosyć dowieść że emigranci nie niżsi są, ani winniejsi, w żadnym względzie, od rodaków w domu pozostałych; prawda każe więcéj powiedzieć: Emigracya, względem krajowców, jestto cóś nakształt wielkiego i tajemniczego Urzędu, nakształt prawie Kapłaństwa. Powołaniem tego Urzędu, cechą tego narodowego Kapłaństwa — jest *Cierpienie...*

Wszyscy cierpimy, zawołacie, wszyscy przegraliśmy walkę z wrogiem, i widzim Ojczyznę w cięższéj jeszcze, niż przedtém, niedoli. Prawda, wszyscyśmy nieszczęśliwi; Emigracya jednak, z saméj natury rzeczy, cierpi koniecznie więcéj; wszyscyśmy, że tak powiem, owce bezbronne i pod biczem, emigranci jednak, podobni w tém męczennikom po fortecach i na Sybirze, sąto owce czerwono już naznaczone i z całéj trzody wybrane. Wy, nieszczęśliwi razem z nami politycznie, macie przynajmniéj całe szczęście domowe, familie, rodzice, dzieci, macie widok ziemi ojczystéj; czas wasz dzieli się przecię, jak wszystkich ludzi, na miesiące i lata: nam, tułactwo nie dopuszcza ani związków i pociech rodzinnych, ani mienia żadnego, ani żadnego celu w życiu, całe to życie w tęsknocie, w nudach, w goryczach myśli, w osamotnieniu, w poniżeniu od obcych i swoich, czyniąc jakby jednym tylko rokiem, jednym jakimś dniem, bez końca się wlekącym *!

W tém koniecznem cierpieniu, w tym, jak nazwałem, urzędzie, kapłaństwie emigrantów, jest cóś bardzo religijnego i głębokiego, co dla umysłów pewnego w świecie duchowym stopnia, pokazuje niekiedy całą Sprawę Polski głównie dziś złożoną w Emigracyi, tak prawie, jak naprzykład całego niegdyś ludu modlitwa, całe jego życie istotne, skupiały się w dymie krwi i w płomieniu jednéj ofiary! Ś. p. Kazimierz Brodziński, jeden z tych u nas ludzi, których myśl górnie i w krajach prawdziwéj Poezyi mieszkać umiała, pisząc z kraju, krótko przed śmiercią, do jednego z przyjaciół swoich w Emigracyi, *często tak do was tęsknię*, rzecze, *jakby u was była Ojczyzna.*

Teraz, może się jeszcze kto w tém miejscu odezwie, cóż nam tak o swoich cierpieniach mówicie, jakbyście ztąd chluby jakiéjś szukali, kiedy przecięż wiemy że się tam bawicie, tańcujecie, i t. d. Przytaczam wszystko, bo mówmy otwarcie; powiedzmy wszystko co do siebie mamy, jestto najpewniejszy sposób porozumienia się. Nasamprzód, chluby ztąd szukać, nie daj Boże! byłobyto wszystko zmarnować; podobnoby też życzyć nawet można, przez miłość Ojczyzny, aby wcale zasługa ta Emigracyi znana nie była: — ale że znowu, z drugiéj strony, naród całe swoje życie, wszystko czego gdziekolwiek doznaje i co gdziekolwiek spełnia, wiedzieć i rozumieć powinien, zatém niechże i o doli swoich tułaczy nie ma fałszywego wyobrażenia. Otóż, wszystko prawie co w tém słyszy, jestto tylko o téj małéj cząstce Emigracyi, która jest w samym Paryżu, albo nawet, ściśle mówiąc, o kilkudziesięciu ledwo z niéj osobach, najmniéj może, pod pewnym przynajmniéj względem, całość jéj reprezentować mogących. Niech każdy z tych co podróżą byli w tych latach w Paryżu, wyliczy kogo z Polaków widywał, z kim się bawił, a przekona się iż prócz ziomków za paszportami we Francyi będących, nie znał z emigrantów jak trzydziestu, czterdziestu, może i mniéj. Że tedy w tém tak szczupłém gronie bywał czasem świadkiem, choćby i huczniejszéj niż przystało, zabawy; że także widział, naprzykład, iż ktoś z emigrantów ma jeszcze za co syna, lub córkę, przystojnie ubrać, — głosić potém, wróciwszy do kraju, o całéj ogólnie Emigracyi, że się bawi, stroi, tańcuje, i temi słowy chcieć niejako biografię jéj kreślić, jestto oczywiście kłamać narodowi, fałszywe dawać świadectwo, jestto być, jeżli nie umyślnie złośliwym, przynajmniéj dziwnie płochym.

Ktoby chciał w téj mierze dowiedzieć się istotnie coto jest polska Emigracya, powinien albo sam do niéj należeć, albo przynajmniéj przypatrzyć się jéj, jeżli nie w innych miejscach, to choć po departamentach Francyi. Tamto, przechodząc rynek jakiego zakątnego miasteczka, (a rzadkie żeby w niém choć jednego Polaka nie znaleść), jeżli ujrzysz człowieka w wytartéj sukni, wracającego z jakiéj fabryki, lub jakiéj służby sklepowéj, co w chodzie i całym układzie będzie miał ten głęboki i cichy smutek, jaki ubóstwo, sieroctwo, i długie, przyjęte w zwyczaj, nieszczęście, nadaje, smutek mówię cichy i cóś umarłego mający, któremu serce dlatego się już samego spokojnie poddało, iż zna zupełną niemożność oporu i ratunku; jeżli śród całéj ludności, znającéj się i z sobą połączonéj, on tylko sam przejdzie jakby niedojrzany, jakby do liczby nienależący, od nikogo po imieniu nienazwany, nikomu niepotrzebny; jeżli będzie wyglądał pośrodku ludzi jakby człowiek w lesie zgubiony, a widok jakiéj spotkanéj rodziny, widok związków i pociech familijnych obudzi w nim nie uśmiech słodkiego spółczucia, lecz westchnienie, podobne temu z jakiém nędzarz patrzy na złoto cudze; jeżli zgoła życie, ze wszystkiem co mu interes, nadzieję i szczęście nadawać może, jestto dla niego jakby Bajka z czasów dzieciństwa, na wpół już zapomniana, jakby jakieś stare, zatarte pismo...; jeżli mówię ten sam na odludnym gdzie spacerze siedzieć będzie po całych godzinach w martwém zadumaniu, albo nawet, pomięszaném i dzikiém wejrzeniem, zdradzać w sobie bądź już zupełną umysłu nieprzytomność, bądź straszne jéj przewodniczki, myśli rozpaczy, samobójstwa!... o! wtedy poznasz łatwo coto za człowiek,

* Niektórzy z naszych sędziów i rodaków, nie tak dla oddania sprawiedliwości jednym, jak tylko dla nieprzyznania jéj drugim, porównywając emigrantów z témi co cierpią za kraj po twierdzach i na Sybirze, zasługą tych ostatnich chcieliby zacierać zasługę piérwszych. Smutnyto, zaprawdę, przedmiot sprzeczki. Boże broń! aby ktokolwiek miał nie uczcić męczeństwa owéj świętéj, i może ze wszystkich wybranéj, Braci naszéj; co do emigrantów wszakże, to jest do uważania, iż cierpienia swoje ponoszą i przedłużają d o b r o w o l n i e. Gdy tamci cierpią za Ojczyznę, bo muszą; ci za nią cierpią, bo chcą.

jakiego narodu, i jaka jego dola; wtedy się domyślisz jaki był jego dzień wczorajszy, zgadniesz jaki będzie jutrzejszy!... Nie idąc nawet na prowincyę, gdybyś, ty lub ty, miły rodaku, który się dziś czynisz naszym oskarżycielem, samą tylko Paryzką Emigracyę znał dobrze, gdybyś życie tych co ci się w niéj wydadzą najszczęśliwsi, widział z blizka, widział dłużéj, i ocenił dobrze wszystkie jego chwile, wszystkie jego ciężkości, podobnobyś sobie powiedział, iż zaprzeczać Emigracyi przed narodem zasługi, skarżyć ją, potępiać, osławiać, jestto być po części z owego okrutnego pospólstwa, co widząc że jacyś ludzie na męczeństwo poszli, kamieńmi za niémi i błotem ciskało, urągając im że zginąć mieli, zowiąc ich szaleńcami i przeklinając*.

*( Dokończenie w przyszłym numerze. )*

STEFAN WITWICKI.

---

## KRONIKA.

### EMIGRACYA.

Zamieszczamy następną notę, podaną jak zwykle na początku każdéj sessyi, Izbom francuzkim.

### KILKA SŁÓW O KWESTYI POLSKIÉJ
DO
### PARÓW I DEPUTOWANYCH FRANCYI.

Niezadługo będzie lat jedenaście jak Polska pod jarzmem nienawistnem, widzi się być pozbawioną swoich praw nieuległych przedawnieniu, i tych nawet co jéj zaręczyły traktaty uroczyste. Izby francuzkie, godne tłómaczki wielkiego narodu, szlachetnie odpowiedziały na odwołanie się do nich: Izba Parów głośno składając świadectwo swojéj sympatyi ku sprawie polskiéj, a Izba Deputowanych, zapisując bez przerwy w dziewięciu adressach protestacye energiczne przeciw stanowi obecnemu Polski, który jest jéj stanem anormalnym i naruszającym traktaty wespół z Francyą zawierane.

Zdaje się że wszystko już w tym przedmiocie powiedziane; dosyć zapewnie byłoby odnieść się do mnogich faktów przytoczonych w poprzednich pismach, a wspartych niezachwianemi dowodami i okazujących oczywiście, że Polska, uciśniona przez niegodziwe zmowy na nią, ale silna duchem narodowym dziś jeszcze takim jakim był przed 60 laty podczas piérwszego jéj rozbioru, silna niezaprzeczonemi prawami swemi, których nieodstąpił żaden dobrowolny akt narodu albo jego reprezentantów, protestowała ciągle przeciw doświadczanym napaściom, i walczyła w dalekich nawet krajach, jedynie aby swą niepodległość odzyskać. Czyn więc podstępu i gwałtu nigdy nie zamienił się w prawo, i Polska nigdy nie przestała trwać moralnie.

Probowano też choć w części przynajmniéj zaspokoić sprawiedliwe dopominania się narodu polskiego, i nie sięgając daléj jak do traktatów 1815, w piérwszym artykule ogólnéj uchwały Kongressu Wiedeńskiego mamy te dwa główne zaręczenia: *piérwsze*, że nowe królestwo polskie, utworzone ze szczątków xięztwa warszawskiego (zawierające około 5,000,000 mieszkańców), powiększy wprawdzie, i tak już ogromny udział przypadły dla Rossyi w podziałach 1773, 1793 i 1795 (który wynosił 9,000,000 mieszk.), ale pod warunkiem, że *to królestwo będzie połączone z Rossyą tylko przez swoją konstytucyą, i że będzie miało administracyą udzielną*; *drugie* co do reszty dawnéj Polski, mówiło wyraźnie, że « *Polacy, poddani Rossyi, Austryi i Prus, otrzymają reprezentacyą i instytucye narodowe* », zaręczenie znaczące, które piérwszy raz od rozbioru tego kraju, wywodząc na jaw ideę Polski całéj we wszystkich jéj częściach ściśle połączonych przez instytucye narodowe, tworzyło tym sposobem stan rzeczy koniecznie tymczasowy, i pozwalało przewidywać stopniowe zmierzanie do systematu, który miał naprawić wielką niesprawiedliwość ostatniego wieku, tojest do przywrócenia Polski niepodległéj w dawnych jéj granicach. Niebyłoto zapewnie myślą Rossyi, która stawiła żywy opór szlachetnym natchnieniom Francyi, Anglii i saméj nawet Austryi mającéj udział w rozbiorze, kiedy te mocarstwa przez dobrze zrozumiany interes równowagi europejskiéj, żądały odbudowania Polski całéj i niepodległéj. Na nieszczęście wola Rossyi przemogła, i tylko zgodnie ze swoim systematem zaborów powolnym ale pewnym i trwałym, udała ona na pozor że przyjmuje, nawet dla prowincyi wcielonych już do carstwa, zasadę narodowości polskiéj. Wypadki okazały wkrótce, że przystając na ten warunek, miała już u siebie gotowe postanowienie, nie uczynić mu zadość.

Jakoż, jeszcze przed rewolucyą 1830, wymierzone zostały ciężkie zamachy na narodowość polską w prowincyach wcielonych do Rossyi; ale po wybuchu téj rewolucyi, samowładzca nie poprzestał już na środkach cząstkowych: język, religia, instrukcya publiczna, prawodawstwo, słowem wszystko, co w narodzie ma na sobie cechę ducha ojczystego, uległo prześladowaniu ogólnemu. Poprzestaniemy tu na wzmiance o dwóch głównych krokach wymierzonych przez ukazy 3 lipca 1839, i 21 sierpnia 1840: z których *piérwszy* znosząc wyznanie greko-unickie, będące narodowém dla przeszło 4 milionów ludności, narzuca im schyzmę greko-rossyjską; *drugi*, uchyla całkowicie we wszystkich dziewięciu prowincyach wcielonych do Rossyi, statut Litewski, księgę praw najistotniéj narodową. Cóż powiedzieć o środkach okrutnych, które ze wzgardą wszelkich uczuć ludzkości zdają się przywracać wieki barbarzyństwa! o tém naprzykład przesiedleniu kilku tysięcy rodzin szlachty polskiéj w głąb Rossyi, na mocy prostego tylko reskryptu ministra skarbu, wydanego 9 listopada 1832 roku.

Co się tyczy *piérwszego zaręczenia* w artykule piérwszym ogólnéj uchwały Kongressu Wiedeńskiego, odnoszącego się jedynie do utworu nowego królestwa polskiego, cesarz Alexander nadał wprawdzie w skutek tego traktatu, konstytucyą liberalną; ale on sam, a bardziéj jeszcze jego następca, sprzeciwiali się ciągle jéj rozwinięciu, jużto wbrew wyraźnemu przepisowi Ustawy, zwołując niekiedy tylko Izby, jużto nie poddając pod ich decyzyą, przez cały ciąg ich trwania od r. 1815 do 1830, żadnego budżetu; albo gwałcąc główne jéj postanowienia, jak to miało miejsce względem jawności obrad sejmowych, zniesionéj przez tak zwany artykuł dodatkowy 1825 do Konstytucyi 1815 roku, również względem wolności osobistéj i niepodległości sądownictwa. Dwie te najistotniejsze rękojmie, zdane zostały na łaskę Wielkiego Xięcia Konstantego, który też pozwolił sobie użyć szeroko swéj władzy, jak tego dowodem są dwa następne fakta: naprzód, z przyczyny samego tylko podejrzenia o dany przytułek zbiegom wojskowym, kazał uwięzić znakomitych obywateli miasta Warszawy, i bez żadnego processu drogą właściwą, zaprzadz do ciężkich robot na placu publicznym; powtóre, w sławnéj sprawie o spisek, wyrok Senatu zawiązanego w sąd najwyższéj instancyi narodowéj, został zawieszony; oskarżonych, mimo że byli uniewinnieni, zawieziono do kazamatów Petersburskich, a Senatorów, którzy wydali ten wyrok, przez cały

* Co się tycze ubóstwa: mówią na niektórych, on i w kraju nic nie miał; cóż stracił? Nic nie miał, ale miał, edukacyę, miał młodość, mógł łatwo los sobie zrobić, być, naprzykład, urzędnikiem, (może nim już i był), oddać się gospodarstwu, przemysłowi, obrać wreszcie jakikolwiek stan, jakiekolwiek obowiązki, i mieć aż nadto z czego żyć. Nic nie miał; ale miał familię, miał znajomych, miał w około stosunki z ludźmi, umiał język krajowy, był śród swoich. Nie wiem nawet kto tutaj osobiście zrobił istotniejszą ofiarę: czy taki, co straciwszy wprawdzie wielką fortunę, wioski, miasta, pałace, ma jednak dziś tyle jeszcze, ile potrzeba do wygodnego i niepodległego życia, ma za co i jeździć i bawić się, — czy też taki, który mając mało (taki o którym się mówi że nic nie miał, bo nie miał wiosek), wszystko rzucił, i dzisiaj jest bez niczego, w ciągłym niedostatku, w obawie przynajmniéj o jutro, bez wygód, bez przyjemności, bez żadnego zabezpieczenia, nieraz w najboleśniejszém położeniu.

rok zatrzymano w stolicy. Potrzebaż mocniejszych dowodów, że starganie konstytucyi 1815, nie poszło od narodu, jak to samodzierżca chciał udawać za szczególny pretext w oczach Europy, kiedy z gruntu tę konstytucyą wywracał, i na jéj miejscu stawił swój statut organiczny 1832?

W tym statucie nie masz już Izb Sejmowych, nie masz po uczynieniu sędziów odwołalnymi, sądownictwa niepodległego, nie masz wojska narodowego, i t. d. Jednak, dla zamydlenia oczu Europie, zachowano w nim jeszcze *udzielną administracyą królestwa*, (art. 1 i 16), i niektóre przyrzeczenia, jak naprzykład, dla religii rzymsko-katolickiéj szczególną opiekę rządu (art. 5); podział królestwa na województwa (art. 39); używanie języka polskiego we wszystkich sprawach administracyjnych i cywilnych (art. 34); utrzymanie Rady Administracyjnéj i Rady Stanu, osobno dla królestwa polskiego (art. 22—30); nakoniec Sądu Najwyższéj Instancyi (art. 67). Wszakże, cesarz Mikołaj nie więcéj szanował własne dzieło, jak traktaty. I tak, w leciech przeszłych, nowe prawo 1836 o małżeństwach, w razie małżeństw mięszanych, skoro jedna strona jest wyznania greko-rossyjskiego, wszystkie kwestye poddaje jurysdykcyi duchowieństwa rossyjskiego. Ukaz 7 maja 1837 przemienił województwa polskie w gubernie moskiewskie. Inny ukaz, 2 grudnia 1839, instrukcyą publiczną królestwa, oddał pod zarząd rossyjskiego ministra oświecenia. Zdawałoby się że po tych wszystkich czynach dokonanych, nie było już czego obalać; ale cesarz Mikołaj jest niewyczerpany w swoich sposobach niszczenia: każdy rok musi mu przynieść dań ucisku, i rok świeżo upłyniony nie był w téj mierze mniéj urodzajnym od poprzednich; świadczą to czyny i postanowienia następne, których celem widocznym jest wynarodowić Polskę zupełnie, aż do najdrobniejszych szczegółów administracyi publicznéj. Owoż, przez rozkaz 20 czerwca 1841, samodzierżca zniosł w królestwie polskiem monetę polską, i postanowił że odtąd rubel rossyjski będzie tam reprezentował jednostkę menniczną. Daléj jeszcze, na miejsce miar i wag polskich, urządzonych dziesiętnie i na stopę metra, wprowadzono miary i wagi rossyjskie, wedle systematu który łatwo ocenić, zważywszy to tylko, że funt rossyjski dzieli się na 96 *zołotników*, a każdy zołotnik na 96 *doli*. Podobnéjże zmianie uległy, rachunkowość publiczna i prywatna, papier stęplowy, i t. d.; wszędzie, jednem słowem, systemat rossyjski zastąpił systemat narodowy.

Ale wszystkie te środki cząstkowe i szczególne, są niczém obok ważnego a świeżo zadanego ciosu, który sam jeden z gruntu wywraca udzielną administracyą królestwa polskiego. *Rada Stanu i Sąd Najwyższy, rezydujące w Warszawie*, posiadały dotąd w swoich attrybucyach, *pierwsza* dyrekcyą ważnych interessów administracyjnych, *drugi* moc rozsądzania spraw cywilnych w trzeciéj i ostatniéj instancyi. Te attrybucye przeniesione zostały na *Senat rossyjski*. Wiadomo że senat ten składał się z ośmiu departamentów, z których sześć jest w Petersburgu, a dwa w Moskwie. Otoż, ukazem 6 (18) września r. b. cesarz Mikołaj dodał jeszcze dwa nowe departamenta, tojest *dziewiąty i dziesiąty dla królestwa polskiego*, które mają zasiadać w Warszawie i stanowić izbę najwyższą, dziewiąty dla spraw cywilnych, a dziesiąty dla spraw kryminalnych; oba zaś połączone w Ogólne Zgromadzenie, będą odtąd zastępowały skasowaną Radę Stanu królestwa. Tym sposobem znikł ostatni charakter odróżniający wyższą administracyą królestwa, i królestwo to zostało po prostu prowincyą rossyjską.

Na domiar tego dzieła zniszczeń, samodzierżca ma ogłosić wkrótce rezultat prac kommissyi prawodawczéj ustanowionéj w Petersburgu do przejrzenia i ułożenia praw cywilnych, dotychczas obowiązujących w królestwie. Żeby ocenić ważne i smutne skutki tego przedsięwzięcia, dosyć jest przypomnieć sobie, że kraj ten od r. 1808 rządząc się Kodexem Napoleona, przywiązany był do przepisów mądrych i jasnych, które teraz muszą ustąpić miejsca prawodawstwu wpół-barbarzyńskiemu, co ledwo w r. 1833 weszło w użycie, a już 15 grubych jego woluminów in 4[to], zawierających 42,198 artykułów, pomnożyło się dziewięciu podobnémiż tomami ukazów; prawodawstwu, które naznacza osobne trybunały podług stanu stron sądzonych, które pozwala szlachcicowi przedawać włościan choćby nawet bez ziemi do któréj są przywiązani; prawodawstwu zresztą, tak zaległemu od woli monarchy, że ten stanowi i odwołuje, zmienia i obala prawa, nietrzymając się żadnéj formy stałéj.

To cośmy powiedzieli, chociaż niemogąc wyliczyć wszystkich skarg, z tysiąca wybraliśmy ich tylko kilka, zdolne jest jak mniemamy, dostatecznie przekonać, że wszystkie zastrzeżenia na korzyść Polski przez Francyą i Anglią wespół z innémi mocarstwami Europy uczynione, i stanowiące niejako *conditio sine qua non* posiadania Polski przez Rossyą, zostały arbitralnie uchylone. Traktaty uroczyste, rękojmie dane od poprzednika, zaręczenia własne w ostatnim statucie organicznym, przysięga szanowania konstytucyi, nic nie było świętém dla cesarza Mikołaja, i jakeśmy to na początku niniejszego pisma powiedzieli, Polska widzi się odartą nie tylko ze swoich praw wieczystych, ale nawet z tych którémi do czasu kontentować się była zmuszona.

W tém położeniu bolesném, do was to Panowie, Parowie i Deputowani Francyi, odzywamy się tego roku, jak odzywaliśmy się lat poprzednich, do was szlachetni Reprezentanci wielkiego narodu, którego przyjaźń i braterstwo z Polską łączy tyle chwały na polu bitew, którego polityka niezacieśniona w egoizmie, mądra i uczciwa razem, broniąc słabych przeciwko silniejszym, potrafiła zjednać miłość ludów i utrzymać przezto równowagę europejską. Nieprzerwane protestacye Izb francuzkich za naszą nieszczęśliwą ojczyzną, wydadzą także swój owoc; przyjdzie czas, mamy tego mocną nadzieję, kiedy głos dobréj sprawy zostanie nakoniec wysłuchany, wtenczas znajdą swoją wartość świetne i wytrwałe manifestacye Reprezentantów narodu francuzkiego, i sprawa Polski odniesie tryumf, albo chyba, trzeba już byłoby stracić wiarę w sprawiedliwość przedwieczną.

Paryż, 31 grudnia 1841.

---

## POMNIK GROBOWY DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA.

### *Lista siedemnasta składkujących.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Przeniesienie z listy szesnastéj | fr. | 1,351 | 70 |
| Bońkowski Hieronim z Paryża | | 4 | » |
| Paprocki Kazimierz » | | 3 | » |
| Paprocki Emeryk » | | 2 | » |
| Ziemęcki Alfons » | | 2 | 50 |
| Czeczot Cezary » | | 2 | 50 |
| Zakrzewski Alexander » | | 5 | » |
| Jan Giełgud z Londynu | | 5 | » |
| Adam Giełgud » | | 2 | » |
| Władysław Giełgud » | | 2 | » |
| Henryk Giełgud » | | 2 | » |
| Stanisław Zakrzewski » | | 3 | » |
| Janicki z Langeac | | 1 | » |
| W. U. | | 4 | 90 |
| Z Rzptéj Krakowskiéj (na ręce E. Januszkiewicza) | | 100 | » |
| Na ręce K. Parczewskiego | | | |
| Sierawski jenerał » | | 2 | » |
| Mokrski Ignacy z Auxèrre | | 2 | » |
| Falkowski Jan » | | 2 | » |
| Słończyński Antoni » | | 2 | » |
| Jasieński Teodor » | | 1 | » |
| Jasieński Roman » | | » | 50 |
| Kłobuchowski Roman | | 1 | » |
| Nowicki Felix » | | 1 | » |
| Smorczewski Wincenty | | 1 | » |
| Chądzyński Julian » | | » | 50 |
| Urmowski Leon z Cahors | | 2 | » |
| W ogóle | | 1,505 | 60 |

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Czytamy w Kuryerze Warszawskim, w Tygodnikach Petersburskim i Literackim Poznańskim, tudzież w Gazecie Warszawskiéj następne wiadomości :

— Od 1 b. m. wychodzić zaczęło w Warszawie pismo francuzkie : le Glaneur de Varsovie z dodatkiem literackim codziennym, prócz niedzieli.

— Ogłoszono postanowienie Rady Administr. Kr. wydane 17 grudnia , że umieszczony w rzędzie osób z amnestyi niekorzystających , b. wojkowy Karol Kownacki , ma być wykreślony z listy imiennéj , przy postanowieniu z d. 10 lipca 1835 ogłoszonéj , i konfiskata jego majątku z wszelkiemi skutkami cofnięta.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 26 listopada , uwolnieni zostali od służby Jenerałowie : Rajewski, Fenshave , i kilku innych , z mundurem i pensyą całkowitą.

— 5 grudnia w Inowrocławiu nagle przez zachmurzone niebo , ukazał się promień z zachodu na wschód , który w kształcie błyskawicy przez kilka sekund oświecił ziemię , po jego zniknięciu słyszano jakby przygłuszone echo grzmotu. O téjże porze widziano dużą kulę ognistą w okolicach Bydgoszczy.

— Komissya Rządowa Przychodów i Skarbu , podała do wiadomości , iż 2ma wyrokami Sądu Wojennego zatwierdzonego przez X. Warszawskiego , skazani zostali na karę konfiskaty majątku za przestępstwa polityczne : K. Bogdaszewski b. uczeń Krak. Uniwers. , K. Drotkiewicz , A. Kłossowski , K Skierski b. uczniowie Gimn. Kieleckiego , S. Biegański b. uczeń Liceum Krakowskiego.

— 29 listopada ogłoszono w Krakowie konkurs na katedrę matematyki elementarnéj w Uniwersytecie Jagiellońskim. Gazeta Warszawska daje szczegóły tego konkursu.

—Ukaz Cesarski z d. 6 Listopada przedłuża do 1 Stycznia 1844 roku, trzyletni termin na złożenie przez mieszkańców wszystkich Zachodnich gubernii dowodów o ich szlachectwie, tak w Deputacyach wywodowych jak i w Heroldyi.

— 15 Stycznia ma zacząć wychodzić w Warszawie pismo czasowe Jutrzenka poświęcone Sławiańszczyznie. Dwa numera będą ogłoszone każdego miesiąca. Prenumerata wynosi na rok 5 rub. sr. Prospekt podpisany jest przez Piotra Dubrowskiego, umieścimy go jako godny uwagi, w jednym z przyszłych numerów naszego Dziennika.

— Dyrekcya Towarzystwa Zbieraczów Starożytności krajowych wydała w Szamotułach 1 Grudnia następującą odezwę do ziomków,

« Z odwołaniem się do naszych Statutów i sprawozdania z piérwszego roku upłynionego, mamy zaszczyt wzywać i upraszać każdego przyjaciela rzeczy narodowych, aby wszelki przedmiot noszący piętno wieków dawniejszych , który pojedyńczo nie ma żadnéj wartości, a w zbiorze naszym bardzo ważnym stać się może, ofiarować nam raczył. Do każdego przedmiotu o ile można, prosilibyśmy o dołączenie wiadomości, gdzie i kiedy znaleziony. Z wdzięcznością także przyjęlibyśmy opisy i oznaczenia okopów lub jakichkolwiek pomników w krajach dawnéj Rzeczypospolitéj.

« Wszelkie korrespondencye i pakiety ze stron odleglejszych upraszamy przesyłać do Poznania na ręce księgarzy Żupańskiego i Stefańskiego, co bez wielkich kosztów dla Tow. da się wykonać za pośrednictwem innych księgarzy polskich.

« Będą także odbierali dla nas wszelkie przedmioty sekretarze pięciu Towarzystw w Gostyniu, Gnieznie , Szamotułach , Raszkowie i Ostrzeżowie. »

— Rossya podług wiadomości z Niemiec utrzymuje swoje uzbrajanie się na wielkiéj stopie. Między Dnieprem , Morzem Czarnem , Dunajem i Prutem, liczy 50,000 wojska ; 25,000 w okolicach Sebastopola ; 30,000 w Królestwie Polskiém ; 60,000 w prowincyach z niém graniczących ; 50,000 ludzi składa gwardyą Cesarską i znajduje się w Petersburgu i jego okolicach. Prowincye nadbaltyckie mają wielkie garnizony ; dwie floty rossyjskie znajdują się, jedna na morzu Czarnem , druga na Baltyckiem.

— 5 Listopada miało miejsce w Smoleńsku odkrycie uroczyste pomnika, wzniesionego z rozkazu N. Pana na pamiątkę sławnéj bitwy 5 sierpnia 1812. Ten pomnik podobny ze swego kształtu do Borodińskiego , wznosi się na placu parady naprzeciw Carskiego bastyonu. Jego wysokość wraz z pagórkiem na którym stoi , wynosi 36 arszynów , a obwód piedestału 19 i pół arsz. Pośrodku obeliska znajduje się obraz N. Panny Smoleńskiéj , a na piedestale plan bitwy i napisy następujące : 1) 5 sierpnia Smoleńsk był broniony przez 62 bataliony, 8 szwadronów , 144 działa. 2) Rajewski j Dochturów bronili Smoleńska. 3) Barclay de Tolly, Bagratjon dowodzili naczelnie. 4) Bitwa Smoleńska 4 i 5 sierpnia 1812. 5) Nieprzyjacielowi zabito 1 jenerała , trzech raniono i 20,000 żołnierzy zabito. 6) Rossyanom zabito 2 jenerałów , raniono 1, i stracili oni 9,600 żołnierzy. 7) 5 sierpnia nieprzyjaciel attakował ze 111 batalionami , 28 szwadronami i 300 działami.

— Z rozporządzenia Zwierzchności, przy Gimnazyum Gubernialnem Wileńskiém , od 13 listop. r. b. otwarte zostały kursa publiczne nauk technicznych, a mianowicie : mechaniki praktycznéj , chemii praktycznéj , rysunków malarskich i zastosowanych do sztuk i technologii. Na kursa te uczęszczać mogą osoby wszelkich stanów.

— Cesarz zezwolił, aby przy szkołach Białoruskiego Okręgu , urządzone były kwatery ogólne dla studentów, podobnie jak to zaprowadzone zostało przy szkołach Kijowskiego Okręgu.

— Czerkasi od pewnego czasu ciągle tryumfują nad Moskalami. W piérwszych dniach października jenerał Anrepp na czele 12,000 ludzi udał się między rzeką Kamicheliar i Pczad dla poskromienia Babuichów, lecz porażony ledwo zdołał z drobnym oddziałem schronić się do fortecy Jatcha. Stracił w téj utarczce 500 ludzi, z których 27 officerów. Kampania jesienna ostatnia kosztowała Moskalom od 6 do 8,000 ludzi, po większéj części umarłych z chorób. Jenerał Zast nad Kubaniem nie był szczęśliwszy od jenerała Anrepp.

---

— Komissya Izby Parów do napisania adressu w odpowiedzi na mowę króla mianą przy otwarciu Izb, składa się z PP. Valée, Mounier, Molé , d'Argout , de Caux, Mérilhou i Roy , który został wybrany Prezesem. P. Mérilhou jest rapporterem. P. Mounier nie raz się odznaczył w Izbie Parów swoją życzliwością dla Polski. Mamy wiadomość iż komissya nie wspomniała o Polszcze w swoim projekcie do adressu , lecz oświadczyła iż jemu nie będzie przeciwną. Xiąże d'Harcourt obowiązał się zrobić stosowny do tego wniosek , który zapewne przejdzie jak to się stało przeszłego roku.

— Komissya Izby Deputowanych składa się z PP. Delessert, Lacave-Leplagne, Muret du Bord , Dumon , J. Lefebvre , Fould , Bignon , Passy i Dupin. P. Dumon ma być rapporterem. W komissyi téj nie znajduje się żaden członek opozycyi francuzkiéj zwanéj la gauche dynastique. Podobnie jak w Izbie Parów w razie przemilczenia komissyi o Polszcze, będzie uczyniony szczególny wniosek.

— Rzecz godna uwagi iż dzienniki pół urzędowe francuzkie ogłosiły otwarcie powód , dla którego żaden z członków Ambassady rossyjskiéj nie był u Dworu w dzień nowego roku , podczas składanego powinszowania królowi przez ciało dyplomatyczne. Powód ten jest następujący : Rząd Francuzki dowiedziawszy się iż Pahlen odebrał rozkaz od Cesarza wyjechać z Paryża , aby nie znajdował się u Dworu 1 stycznia ; polecił P. Périer zastępującemu w Petersburgu P. Barante, zachorować w dzień S. Mikołaja. P. Kisielew z kolei uczuł potrzebę zachorowania w dzień nowego roku , i dla tego nie był u Dworu. Musi panować wielka antypatya między temi dwóma Dworami, kiedy francuzka dyplomacya podobnie się tłómaczy. Dziennik Rozpraw z d. 6 stycznia radzi rządowi francuzkiemu zerwać stosunki internacyonalne z Rossyą , i potępia jako przeciwną godności Francyi , tę etykietalną i dziecinną wojnę.

— Dowiadujemy się iż w projekcie do adressu komissy Izby Parów, w skutek tego wypuszczona została wzmianka o przyjaznych stosunkach Francyi z obcemi dworami.

— Korrespondencya ze Lwowa donosi nam : iż « w tém mieście i jego okolicach liczne aresztowania przepełniają więzienia. Zakradł się na nieszczęście w najnieoświeceńszy Cyrkuł Sandecki , nierozsądny St. Simonizm, i okropności się dzieją. Takie zepsucie obyczajów że aż zgroza. U nas źle , i bardzo źle — naturalnie cała uwaga rządu obudzona , i najświętsze uczucia i chęci będą uważane za zbrodnię. »

— Powiadają iż ś. p. Hr. Małachowska zapisała dosyć znaczną summę na potrzeby Emigracyi , i że niektórzy z Ziomków mieli już otrzymać te zasiłki.

— Wyszła z druku mowa J. Kr. Ostrowskiego , miana na obchodzie 29 listopada : przedaje się w Księgarni Polskiéj po 15 centymów exemplarz.

— W téjże Księgarni cena niedawno wydanego tomu Poezyi Bohdana Zaleskiego jest fr. 3.

### *Zmarli.*

— Dnia 31 grudnia 1841 umarł w Paryżu Ludwik Tomkiewicz. — Redakcya Dziennika Narodowego otrzymała i umieszcza następujący list od jego ojca :

« Strapiony jestem po śmierci jedynego syna, którego w dziecinnym wieku wydobywszy z kraju , starałem się na wygnaniu dać mu przyzwoitą edukacya. Tym moim usiłowaniom odpowiedział on z gorliwością, i doszedłszy wieku 25 lat, usposobił się w różnych naukach , w taki sposób , iż zadowolnił wszystkich swoich nauczycieli, a nakoniec był mianowany przez Ministra na konduktora dróg i mostów. W téj właśnie chwili gdym się począł cieszyć jego uprawą umysłu , zapadł na zdrowiu , i po ciężkiéj chorobie przez trzy miesiące, na dniu 31 grudnia zeszłego roku żyć przestał. Wszakże niemogę przemilczeć , że w czasie choroby mego syna , niemogąc wystarczyć na opatrzenie wszystkich potrzeb chorego, znalazłem opiekuńczą rękę w niesieniu nieustannéj pomocy ze szczodrością w osobie Xiężny Czartoryskiéj , która do samego zgonu mego syna, wszelkie potrzeby zaspokajała. Oświadczam również moją wdzięczność Szanownym Doktorom Kulawskiemu i Korabiewiczowi , którzy bezinteressownością swoją z braterską że tak powiem skwapliwością nieśli synowi memu pomoc swéj sztuki. Xiądz Korycki ze swego powołania kapłańską nauką zasilał syna mego i częstokroć przyczyniał się do ulgi w jego dolegliwościach. Naostatek , zamilczeć niemogę Ziomków Błotnickiego , Parczewskiego, Rutkowskiego Antoniego, i Korylskiego, z których jedni przykładali się gorliwie do ulgi w boleściach chorobą złożonego, drudzy prawdziwie braterską miłością powodowani , nieodstępując go na chwilę, po zgonie jego nieomieszkali oddać mu chrześciańskiéj posługi. Tylu dobrodziejstwami obarczony nieznajduję środka innego , jak udać się do Dziennika Narodowego, w celu objawienia najgłębszéj wdzięczności Xiężnie Czartoryskiéj , jako też wszystkim wzwyż wspomnionym Ziomkom , spodziewając się że to moje żądanie zechce Redakcya w najbliższym numerze swego dziennika umieścić. »

Paryż, 5 stycznia 1842 roku.

Tomkiewicz, Major.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB , 30.